



Na Międzynarodowych Warsztatach Plastyczno-Muzycznych w Skierniewicach spotkali się goście ze Szwajcarii, studenci pedagogiki z Gdańska, zapaleni z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei, osoby niepełnosprawne ze Skierniewic, niewidomi chłopcy z zakładu w Laskach i nastolatki "z problemami" z rosyjskiej Samary.

Na pierwszy rzut oka to dziwna zbieranina. Ale wspólnie zorganizowali udaną imprezę, ożywili skierniewicką parowozownię, pokazali, że nie trzeba wiele, żeby dobrze się bawić.

Pociąg Skierniewice - Szwajcaria

Właściwie nie wiadomo, od kogo i od czego to wszystko się zaczęło. Otto Walser, przewodzący szwajcarskiemu oddziałowi międzynarodowej sieci Karawana, nawiązał przed rokiem kontakt z miłośnikami kolei, a w tym roku podpisał list intencyjny z władzami Skierniewic. Zaczęła się współpraca, która może zaowocować utworzeniem międzynarodowej szkoły Karawany w mieście.

- Głównym celem sieci Karawany jest integracja osób niepełnosprawnych ze światem ludzi zdrowych - mówi Otto Walser. - Przy okazji również obywateli różnych krajów. Mam nadzieję, że ten projekt, który teraz realizujemy w Skierniewicach, uda się kontynuować przez wiele lat i organizować spotkania w różnych krajach.

Warsztaty zorganizowano w dwóch częściach - w Skierniewicach (1-6 sierpnia) i w Wildhaus w Szwajcarii (8-15 sierpnia). W skierniewickiej parowozowni 60 osób przygotowało scenografię, przedstawienie teatralne i oprawę muzyczną do tego, co będzie się działo w Szwajcarii. Warsztaty skupiają się wokół tematyki kolejowej. Uczestnicy namalowali ogromny plakat z wizerunkiem lokomotywy, przygotowali spektakl pod hasłem "Pociąg Karawany", a poza tym - nauczyli się wyrażać nastroje i emocje poprzez grę na... plastikowych beczkach. Przy okazji - zwiedzanie parowozowni, przejażdżki drezynami, integracyjne spotkania przy ognisku, trochę sportu (tu przodowali chłopcy z Lasek, amatorzy kąpeli w basenie). A na zakończenie słodka niespodzianka - płonący tort w kształcie pociągu.

Zamiast haftu krzyżykowego

Dla środowiska osób niepełnosprawnych w Skierniewicach to przede wszystkim okazja wyjścia poza cztery ściany domu i spróbowania czegoś innego niż codzienne zajęcia w Warsztatach Terapii Zajęciowej. Dla części z nich to ponadto szansa wyjazdu za granicę.

Marek Kołtan był już co prawda kilka razy na Słowacji, ale Szwajcaria to dla niego obcy, daleki kraj. W warsztatach przy ulicy Waryńskiego bywa już od dziewięciu lat i, jak twierdzi, jego ulubionym zajęciem jest... sprzątanie. Czuje się trochę gospodarzem tej placówki.

- Najbardziej podoba mi się lokomotywa, którą namalowaliśmy - mówi Marek, pokazując rozłożony na trawniku parowozowni plakat. - Poszło bardzo dużo farby. Trochę deszcz nam przeszkodził, ale się udało.

Anna Koziarska to warsztatowa artystka. Lubi haft krzyżykowy, chociaż od komputerów też nie stroni. W parowozowni znalazła się w grupie "beczkowej". - Fajnie się bębniło - mówi. - W ogóle poznałam trochę nowych ludzi. Podoba mi się grupa z Lasek, fajni chłopcy.

Tymczasem niewidomych chłopców z Lasek zafascynowały stare parowozy. "Oglądali" je rękami, dotykając dokładnie miejsce przy miejscu. Przyjechali do Skierniewic 9-osobową grupą. Też szykują się na wyjazd do Szwajcarii.

- Ja chyba jeszcze nigdy nie byłem za granicą - mówi niepewnie 17-letni Karol Kowalski.

Pomysł szalony, ale atrakcyjny

- Wszyscy spotkaliśmy się przypadkiem i może dlatego nasze pomysły wydają się trochę szalone - przyznaje Anna Wojciechowska, pedagog specjalny z Gdańska, współorganizatorka imprezy w parowozowni.

Chyba najbardziej szalony, a jednocześnie bardzo atrakcyjny pomysł to utworzenie w Skierniewicach międzynarodowej szkoły Karawany. Jest propozycja, żeby miała siedzibę w jednym z budynków parowozowni, który na razie należy jeszcze do miasta.

- Na pewno pod hasłem szkoły Karawany kryłyby się rozmaite przedsięwzięcia, artystyczne i nie tylko, które pobudzałyby osoby niepełnosprawne do aktywności - mówi Mariusz Danilewicz z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei. - Są też bardziej dalekosiężne plany. Przy szkole chcielibyśmy utworzyć schronisko młodzieżowe, w którego prowadzeniu mogłyby uczestniczyć osoby niepełnosprawne. Trudno o lepszy sposób aktywizacji zawodowej. Przy okazji parowozownia by żyła, co by się tu działo. A schronisko młodzieżowe na pewno by się w Skierniewicach przydało.

Otto Walser zadeklarował gotowość współfinansowania przedsięwzięcia z pieniędzy Karawany. Czy władzom Skierniewic pomysł się spodoba? Za wstępną akceptację można by uznać list intencyjny podpisany w marcu tego roku przez prezydenta Ryszarda Bogusza i Otto Walsera. Na dalszy ciąg rozmów będzie jednak czas dopiero później.

- Na pewno rozważymy tę propozycję - mówi wiceprezydent Sławomir Gmaj. - Ale konkretne decyzje zostaną podjęte dopiero po powrocie prezydenta Bogusza z urlopu - dodał. Tekst i fot.: Beata Michalik